

DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 5 zł

Łódź

poniedziałek

20 lutego

1950 r.

Rok VI

Nr 51

(1673)



Ludność stolicy Chin do Generalissimusa Stalina

PEKIN, 19. II. — W Pekinie od był się wielki wiec, poświęcony zawarciu układu radziecko-chińskiego o przyjaźni, sojuszu i wzajemnej pomocy. Obecnych było ponad 100 tys. osób.

Uczestnicy wiecu uchwalili z ogromnym entuzjazmem teksty depesz do Mao Tse-Tunga i Generalissimusa Stalina.

W depeszy wystosowanej do Generalissimusa Stalina zebrani stwierdzają:

„Stolica Chińskiej Republiki Ludowej wyraża swą ogromną radość. Przenikają nas uczucia radości i entuzjazmu. Układ chińsko-radziecki jest dokumentem o wadze historycznej i stanowi głęboki przejaw ducha internacjonalizmu, który cechuje bohaterską klasę robotniczą Związku Radzieckiego”.

Depesza do Generalissimusa Stalina kończy się wyrażeniem uczuć głębokiej wdzięczności oraz zapewnieniem, że mieszkańcy Pekinu wraz z całym narodem chińskim będą nadal rozwijać i pogłębiać wieczną przyjaźń chińsko-radziecką.

Włocławek, 19. II. Po przejeździe 224 agend parafialnych na terenie 8 powiatów, nowy zarząd zrzeszenia włocławskiego „Caritas” rozpoczął swą pracę od podstaw. Obecnie nowy zarząd działa sprawnie, załatwiając prośby i podania na podstawie osobistych wywiadów, przeprowadzanych u podopiecznych.

Sprawa biskupa Kowalskiego w oświetleniu ks. Kwiatkowskiego

Włocławek, 19. II. Po przejeździe 224 agend parafialnych na terenie 8 powiatów, nowy zarząd zrzeszenia włocławskiego „Caritas” rozpoczął swą pracę od podstaw. Obecnie nowy zarząd działa sprawnie, załatwiając prośby i podania na podstawie osobistych wywiadów, przeprowadzanych u podopiecznych.

Nowy prezes zarządu „Caritas” w Włocławku ks. proboszcz Jan Kwiatkowski z Zadusznik w pow. włocławskim, który od wielu lat jest dzie-

łaczem „Caritas”, stwierdził m. in., że były zarząd, prowadząc włocławski oddział tej instytucji, nie postępował według zasad miłosierdzia chrześcijańskiego. Uczynił on wiele krzywdy ludziom starym, chorym, najbardziej potrzebującym opieki.

„Jestem kapłanem-patriotą i spełnię zawsze obowiązki, jakie nakładają na mnie państwo i kościół — powiedział ks. Kwiatkowski.

Niezrozumiałe jest dla niego postępowanie biskupa Kowalskiego, który chciał wyrzucić na ks. Chmurzyńskiego, aby się rzekł pracy w „Caritas” w diecezji chełmińskiej.

„Nigdy bym się nie spodziewał — mówi ks. Kwiatkowski, że ks. biskup Kowalski tak ustosunkuje się do nowego zarządu „Caritas” w tej diecezji. Nie umiem też sobie wytłumaczyć powodu niesprawiedliwego i niekapłańskiego stanowiska ks. biskupa Kowalskiego, który wyrzucił tyle krzywdy moralnej szczeremu patriotcie i wielkiemu pasterzowi ks. Ignacemu Chmurzyńskiemu”.

Holder, Guderian i Manteuffel

BERLIN, 18. II. Demokratyczne dzienniki berlińskie doniosły z Bonn, że zbrodniarze wojenni generałowie Halder, Guderian i Manteuffel, którym Adenauer polecił remilitaryzację Niemiec zachodnich, rozwijają ożywioną działalność. Przed kilku dniami zażądali oni od Adenauera oficjalnego uznania ich przedstawiciela wyznaczonego dla utrzymania łączności z „rządem” w Bonn. Przedstawiciel ten ma kierować werbunkiem najemników do nowej armii zachodnio-niemieckiej przy poparciu zachodnich władz okupacyjnych. Adenauer zatwierdził w charakterze takiego przedstawiciela na jora sztabu generalnego byłej armii hitlerowskiej Helmutha Teewaga.

PROPOZYCJE POKOJOWE będą przedłożone wszystkim parlamentom przez międzynarodowe delegacje

Z Paryża donoszą: W siedzibie stałego komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Paryżu od była się pod przewodnictwem prof. Joliot - Curie konferencja prasowa, na której sekretarz wiceprzewodniczącego komitetu Gabriel d'Arboussier poinformował dziennikarzy i przedstawicieli organizacji demokratycznych o składzie poszczególnych delegacji międzynarodowych, które przedstawią parlamentom propozycje pokojowe, uchwalone przez sesję komitetu w Rzymie, o terminie wyjazdu tych delegacji.

Delegacja do parlamentu belgijskiego, w skład której m. in. wchodzi książę Boulier i sekretarz generalny Włoskiej Partii Socjalistycznej Lelio Basso — przybędzie do Brukseli 24 lutego.

Delegacja do parlamentu holenderskiego, w skład której wchodzi m. in. prof. Brouers — przybędzie do Hagi 27 lutego.

Delegacja do parlamentu włoskiego, w skład której wchodzi m. in. d'Arboussier, prof. Sorbony Tessier oraz przedstawiciel radzieckiego komitetu Obrońców Pokoju — przybędzie do Rzymu 27 lutego.

Delegacja do parlamentu francuskiego, w skład której wchodzi m. in. wybitny publicysta amerykański Johannes Steel — przybędzie do Paryża 27 lutego.

Delegacja do kongresu USA, w skład której wchodzi m. in. Picasso — opuści Paryż 3 marca.

Delegacja do Rady Najwyższej ZSRR, w skład której wchodzi m. in. b. minister Farge i deputowany Casanova — wyjedzie z Paryża do Moskwy 3 marca.

d'Arboussier poinformował zebranych, że propozycje pokojowe sta-

go komitetu zostały już jednogłośnie zaakceptowane przez parlamenty Bułgarii, Rumunii i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Następna sesja stałego komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju odbędzie się między 16 — 19 marca w Sztokholmie, zaś II kongres światowy odbędzie się najprawdopodobniej jesienią 1950 roku.

Wylegarnie szpiegów w poselstwach anglosaskich Proces budapeszteński

BUDAPEST. W dalszym ciągu swych zeznań oskarżony Vogeler wysłany na Węgry przez wywiad amerykański przyznał, że meldunki szpiegowskie przesyłał za pośrednictwem poselstwa USA do amerykańskiej centrali szpiegowskiej w Wiedniu, w szczególności przesyłał je przez attache gospodarczego USA w Budapeszcie Smitha, przez zastępcę attache wojskowego Foye i przez pułkownika Krafta.

Vogeler oświadczył, że z reguły w każdym poselstwie USA w krajach demokracji ludowej jeden z dyplomatów, pozostający na stanowisku II sekretarza lub innym — pracował dla centrum szpiegowskiego (ODI).

W dalszym ciągu sąd przesłuchał oskarżonego Kelemena Demokosa,

który przyznał się całkowicie do winy. W „Standard” oskarżony pracował od 1928 roku. Oskarżony, który z przekonaniem jest faszystą — szukał kontaktu z Amerykanami już w 1945 roku, do wywiadu zaś zwerbowany został w 1947 r.

Oskarżony Domokos wstąpił na zlecenie Geigera do Węgierskiej Partii Pracujących. Trudnił się dostarczaniem wywiadów amerykańskiemu danym o węgierskiej produkcji przemysłowej. Oskarżony przyznaje, że otrzymane na poczet zamówień kredyty od Związku Radzieckiego zostały użyte na inne cele, że prowadził fałszywe księgi i sporządzał fałszywe raporty. Geiger płacił oskarżonemu za jego usługi 500 forintów miesięcznie.

Z kolei zeznał proboszcz rzymsko-katolicki dr Istvanjast. Przyznaje on, że w roku 1946 został zwerbowany do wywiadu angielskiego przez obywatela angielskiego Redwarda, który następnie mianowany został na stanowisko attache poselstwa brytyjskiego w Budapeszcie.

Chwyt wyborczy Churchilla

Słowo „pokój” ma ściśle określone znaczenie. Znaczenia tego nie można dowolnie zmieniać, tak jak nie można zmieniać znaczenia słów: dzień, słońce itd. Gdy ktoś usiłuje zmienić to znaczenie, słowo traci swą wartość prawdy. Staje się fałszywą monetą, weksłem bez pokrycia, oszustwem.

Ze oszustwa tego rodzaju, polegającego na zmienianiu znaczenia i nadużywaniu słowa pokój, zdarzały się często na terenie polityki międzynarodowej — o tym wiemy doskonale. Pamiętamy, że wszystkie zbrodnicze, agresywne kroki Hitlera poprzedzane były gorącymi zapewnięciami o jego dobrej woli utrzymania pokoju...

Ostatnio mamy do zanotowania nowe tego rodzaju wystąpienie. Oto Churchill obiecał w wielkiej mowie wyborczej, że skoro tylko konserwatyści, a więc i on, Churchill, dorwą się do władzy, to pierwszym jego posunięciem będzie „zakonczenie zimnej wojny między wschodem a zachodem”. Obiecanka na potężną skalę, ale też obliczona na wielki efekt.

Churchill dobrze pamięta, dlaczego poniósł porażkę w poprzednich wyborach w r. 1945. Labourzyści doszli wówczas do władzy, obiecując społeczeństwu brytyjskiemu, zmezo-nemu wojną i dyktaturą Churchilla, spokój i pokój, odpoczynek i stabilizację warunków życia. Naturalnie nie szło tu znów o jakieś uczciwe, prawdziwe programy wyborcze, programy, które by były wykonywane. Nie. Były to zwyczajne, brytyjskie slogany wyborcze, na które szczęśliwie wpadli farbowani „sojaliści” Jego Królewskiej Mości.

Przez 5 lat Churchill przy różnych okazjach miał słowa, pachnące krwią i prochem armatnim. Słowa te zdobywały uznanie amerykańskich faszystów, fabrykantów i bankierów. To były ich myśli i marzenia, wypowiedziane przez czołowego

męża stanu, specjalistę od sklepania rozpadającego się imperium brytyjskiego.

Przyszły nowe wybory w Anglii. Społeczeństwo brytyjskie, zamiast odroczyć i podnieść się do wojennego przynębnienia, jest bardziej zmęczone niż 5 lat temu. Wewnętrzna polityka labourzystów doprowadziła do dalszego obniżenia stopy życiowej i bezrobocia, a „zimna wojna”, w której zaszczytne, czołowe miejsce przypada W. Brytanii, przejadła się już ludziom, tak jak i ohydne jajka w proszku, sprowadzane w ramach planu Marshalla.

W tej sytuacji podlegacz wojenny Churchill dostrzegł swą rolę. Mimo, iż kampania przedwyborcza konserwatystów zaczęła się pod hasłem: „Więcej benzyny dla samochodów, gdy dojdziemy do władzy”, Churchill postanowił dorzucić do wyborczego kotła bardziej ponętą kielbasę: „pokój”.

Istotnie; przyznać trzeba, że kielbasa jest ponętna; niczego bardziej nie są spragnione masy Anglików, niż trwałego pokoju.

Wiadomo jednak, że obiecany przez Churchilla smakolek jest zatruty. Słowo „pokój” w ustach wytrawnego podlegacza wojennego brzmi cynicznie i obłudnie. Ale fakt, iż jest on zmuszony go używać, świadczy z drugiej strony najlepiej o tym, jak wielkie są siły obozu antyimperialistycznego, jak dalece zwolennicy trzeciej wojny i czciciele bomby atomowej czują własną słabość.

Istotna treść wystąpienia Churchilla jest jasna: manewr wyborczy, próba podniesienia roli W. Brytanii, jako rzeczownika jakiegoś nowego imperialistycznego „pax britanica”, a jednocześnie próba zamaskowania rzeczywistego stosunku Churchilla i jego obozu do problemu sprawiedliwego pokoju, którego jest on zdeklarowanym wrogiem.

arb.

Krzyżyki zamiast podpisów i prawdziwie lisia buchalteria

SZCZECIN. Z terenu woj. szczecińskiego napływają dalsze szczegóły skandalicznej gospodarki przeznaczonej dla najbardziej potrzebujących funduszy „Caritas”.

W działającej na terenie Drawskiej „Caritas” księgowość prowadził osobiście ks. Lis Franciszek, chaotycznie zapisując w jednej księżce wszelkie wpływy, rozchody gotówkowe oraz materiałowe. Ustalono, że oddział „Caritas” w Drawsku otrzymał bardzo duże ilości żywności i materiałów. Np. odzieży dziecięcej otrzymał ponad 100 sztuk, sukni damskich 20 sztuk, kilkadziesiąt koców, b. wiele paczek żywnościowych oraz płaszcze, ubrania itp. W książce prowadzonej przez ks. Lisę rozchód tych towarów nie został ujęty żadnym zapisem. W kasie zaś oddziału ujawniono brak kilkunastu tysięcy złotych.

Praktyki ks. Lisę i kierownictwa drawskiej „Caritas” nie ograniczały się do rozchodowania niewydawanych nikomu, a wręcz przeciwnie, przywłaszczonych sobie artykułów tekstylnych, żywnościowych i wię-

szych sum pieniężnych, ale również świadomie fałszowano podpisy osób.

Np. na listach „obdarowanych” widniało, zamiast podpisów, bardzo wiele krzyżyków. Komisja społeczna przeprowadzająca kontrolę gospodarki drawskiego oddziału „Caritas” udała się do osób podpisanych na listach krzyżykami. I co się okazało?

Oto ob. Janina Świdarska z Drawska, zam. przy ul. Królewskiej, której podpis (krzyżykami) na listach obdarowanych figuruje kilkakrotnie, oświadczyła, iż UME PISAC i nigdy w życiu nie podpisywała się krzyżykami. Jednocześnie oświadczyła, iż nigdy nie korzystała z pomocy „Caritas” w Drawsku.

Ponadto ks. Lis systematycznie,

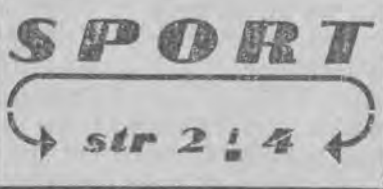
prawie co dzień kwitował za kogoś pobrane kilku tysięcy złotych. Poza tym na bardzo wielu asygnatach widnieją też takie napisy: „Dla pewnej osoby — ks. Lis”.

Studenci duńscy udaremniają odczyt ambasadora USA

KOPENHAGA, 18. II. Dziennik „Ekstrabladet” donosi, że w czasie wizyty ambasadora USA — Andersona — w uniwersytecie w Orhus, doszło do demonstracji studentów przeciwko imperializmowi amerykańskiemu.

Demonstranci rozrzuili ulotki, domagające się, aby Dania wystąpiła z paktu północno-atlantycznego oraz rzucali hasła, protestujące przeciwko agresywnej polityce USA.

Odczyt Andersona został udaremniiony. Organizatorzy wezwali policję, celem usunięcia demonstrantów z sali.



Desperackie nastroje w Waszyngtonie

Człowiek, który decyduje w moim imieniu

New York, w lutym. Wszystko wskazuje na to, że Stany Zjednoczone rozpoczęły nową, jeszcze bardziej zażartą ofensywę w zimnej wojnie. Ledwie prezydent Truman zdążył oznajmić, że wydał rozporządzenie, aby jak najszybciej produkować bomby wodorowe, a już amerykańskie ministerstwo spraw zagranicznych podaje do wiadomości, że nie zamierza szukać porozumienia ze Związkiem Radzieckim. Ministerstwo to oświadczyło, iż liczy się z możliwością wprowadzenia „częściowej blokady” Niemiec wschodnich i powrotu do systemu zaopatrywania zachodniej części Berlina przez „most powietrzny”. Ten ostatni punkt ma na celu nadanie dramatycznego charakteru nieporozumieniu amerykańsko-radzieckim w Niemczech. Ponadto w tym samym tygodniu, kiedy bomba „h” stała się nowym bożyszczem militarystów amerykańskich, minister „obrony”, Louis Johnson, pozwolił sobie na publiczne obrażenie szefa rządu radzieckiego. Gdy w grę wchodził zamiar mordereczny, wszelkie subtelności dyplomatyczne wyrzuca się przez okno.

Pewne posunięcia Stanów Zjednoczonych mają wyraźnie na celu pogłębienie nieufności Związku Radzieckiego do imperialistycznego Waszyngtonu — o ile to możliwe — spowodowanie rządu radzieckiego do wystąpień, które można by interpretować, jako: „groźbę agresji”. Mają one na celu fabrykowanie nowych kryzysów w Europie lub na Dalekim Wschodzie, które z kolei potrzebne są dla doprowadzenia ludności amerykańskiej do stanu hysterii.

Sledząc przebieg podobnych kampanii w przeszłości, można przypuszczać, że punkt kulminacyjny „kryzysu” nastąpi około kwietnia, kiedy w Kongresie odbywać się będzie głosowanie nad budżetem dla armii lądowej i marynarki, dla komisji energii atomowej i planu Marshalla. Pominiecie tego rodzaju „akcji przygotowawczej” doprowadziło już raz do porażki trumanowskiego programu „pomocy finansowej” dla południowej Korei, rozpatrywanego w Kongresie kilka tygodni temu. Truman i ministerstwo spraw zagranicznych nie chcą popełniać po raz drugi tego samego błędu.

Srona finansowa zimnej wojny nie jest oczywiście jedynym aspektem tej sprawy. Agresywne ambicje imperializmu amerykańskiego, o których świadczy nie tylko robiecie zapasu bomb atomowych i pojawienie się na widowni bomby wodorowej, lecz również coraz bezczelniejsze wymagania stawiane sojusznikom brytyjskim, francuskim i holenderskim — bardzo poważnie podważyły prestiż Waszyngtonu we wszystkich częściach świata. Dało się to zauważyć na ostatniej sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ.

Widziano dobrą wolę Związku Radzieckiego, skłonność pójść na ustępstwa, aby znaleźć platformę porozumienia ze Stanami Zjednoczonymi w kwestii kontroli nad energią atomową. Widziano, jak wszelkie propozycje radzieckie były odrzucone przez prezydenta Trumana, upie-

rającego się przy niebezpiecznym planie Barucha. Coraz więcej ludzi w samej Ameryce dochodzi do wniosku, że to rząd Trumana, a nie rząd radziecki jest tą kłódą na drodze do porozumienia, które zmniejszyłoby napięcie, w jakim żyją.

Różne grupy społeczeństwa amerykańskiego, zarówno jak i poszczególne jednostki, działające często w dobrej wierze, występują z propozycjami, zmierzającymi do poprawy stosunków między Stanami Zjednoczonymi i ZSRR. Wśród nich wyróżnia się propozycja kwaków, którzy widzą wyjście z sytuacji w uznaniu możliwości istnienia obok siebie dwóch światów — kapitalistycznego i socjalistycznego — wysuńcia z tej możliwości odpowiednich wniosków. Były i inne propozycje — szczególnie liczne po oświadczeniu o wynalazku bomby wodorowej — i wszystkie one idą w kierunku porozumienia ze Związkiem Radzieckim. Można by te propozycje i próby interpretować również jako protest przeciwko decyzji Trumana produkowania bomb wodorowych bez uchwały Kongresu i bez wypowiedzenia się opinii publicznej. Coraz więcej Amerykanów uświadamia sobie, że bomba wodorowa nie tylko

nie wpłynie na zwiększenie ich poczucia bezpieczeństwa, lecz przeciwnie — pogłębi groźące niebezpieczeństwo wojny.

Panująca w Waszyngtonie atmosfera zimnej wojny sprzyja również powstawaniu i innych planów i projektów, nie mających nic wspólnego z dobrą wolą, jak na przykład plan, który wysunął niedawno senator Brien Mc Mahon (wybitny działacz partii Trumana). Plan ten, szeroko omawiany w prasie amerykańskiej, sprządza się zasadniczo do propozycji zażądania od Związku Radzieckiego zgody na program Barucha i dania tym samym Stanom Zjednoczonym prawa własności, inspekcji i kontroli radzieckich osiągnięć w dziedzinie energii atomowej, a to dzięki wpływowi Stanów Zjednoczonych na pewną grupę państw w ONZ. W zamian za to Stany Zjednoczone miałyby powołać do życia nowy „światowy plan Marshalla”. W planie Mc Mahona nie było najmniej szerszej wzmianki o tym, iż Stany Zjednoczone zaniechają produkcji bomb wodorowych i zniszczą swój zapas bomb atomowych.

Długie przemówienie Mc Mahona, w którym przedłożył on senatorowi swój plan, nie tylko pełne było

obelg pod adresem Związku Radzieckiego, lecz wykazało również zmniejszenie się prestiżu Stanów Zjednoczonych na całym świecie. Jak wynikało z jego słów, świat nie chce uznać „wspaniałego gestu” Stanów Zjednoczonych, ofiarujących mu plan Barucha, Mc Mahon wyraził nawet obawę, że wielu ludzi, nie wyłączaając Amerykanów, nie rozumie, dlaczego prezydent Truman rozpoczyna produkcję bomb wodorowych. Dlatego więc, niezależnie od innych względów — twierdzi Mc Mahon — Stany Zjednoczone powinny wystąpić z jakimś „dramatycznym” projektem w rodzaju tego, jaki sam przedstawił senatorowi. W przeciwnym razie „moralna pozycja” Stanów Zjednoczonych będzie poważnie zachwiana.

Przemówienie Mc Mahona i jego plan świadczy niewątpliwie, iż coraz szersze kręgi społeczeństwa amerykańskiego zaczynają uświadamiać sobie, że wiedzie się je ciemną, niebezpieczną drogą prosto do katastrofy. Przemówienie Mc Mahona, mimo całego tupetu i pobrzękiwania szabelką, świadczy również o słabości i desperackich nastrojach Waszyngtonu w obliczu coraz bardziej rosnących sił pokoju w każdym zakątku świata.

John Stuart

Nowa prowokacja titowska Napad na bułgarski statek „Ruse“

SOFIA, 19.II. Ministerstwo spraw zagranicznych Bułgarii wystosowało do rządu jugosłowiańskiego notę, w której stwierdza:

13 października 1949 roku bułgarski statek „Ruse”, który płynął na obszarze jugosłowiańskich wód terytorialnych stał się przedmiotem ordynarnej przemocy ze strony jugosłowiańskich władz granicznych w przystani „Bezdan”.

Przedstawiciele władz jugosłowiańskich wkroczyli na pokład statku i wbrew prawu, w sposób rażąco kolidujący z konwencją o żegludze na Dunaju zmusili członków załogi do skupienia się w jednym miejscu — pod strażą jugosłowiańską. W międzyczasie inni przedstawiciele jugosłowiańskich władz granicznych dokonali bezprawnej rewizji wszystkich pomieszczeń na statku i rozrzucał w poszczególne miejscach wrogą, antybułgarską literaturę propagandową w języku bułgarskim.

Przedstawiciele jugosłowiańskich władz pogranicza posunęli się do tego, że zagrozili członkom załogi, że jeżeli ktokolwiek pojawi się na pokładzie, to zostanie aresztowany jako osoba nielegalnie przejeżdżająca przez Jugosławię, choćby miał wzywać dokumenty w porządku.

Ministerstwo spraw zagranicznych Bułgarskiej Republiki Ludowej — czytamy w nocie — protestuje jak najenergiczniej przeciwko niedopuszczalnej samowoli jugosłowiańskich

władz pogranicza. Wszystkie wyżej opisane czyny stanowią rażące pogwałcenie międzynarodowych zasad

Ze sportu

Warta — Kolejjarz (Poznań) 12:4

POZNAŃ. Rozegrane w Poznaniu spotkanie pięciarskie o mistrzostwo II Ligi, między miejscowymi rywalami Kolejjarzem i Wartą, zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem

AZS (W-wa) — ŁKS — Włókniarz 47:29

WARSZAWA. W meczu w koszykówkę o mistrzostwo Ligi warszawski AZS pokonał ŁKS Włókniarz 47:29 (25:22). Gra była interesująca i stała na dobrym poziomie.

Spójnia (Łódź) — Kolejjarz (Toruń) 48:37

TORUŃ. W meczu koszykówki o mistrzostwo Ligi „Spójnia” (Łódź) pokonała „Kolejjarza” (Toruń) 48:37 (24:19). Kolejjarz (Poznań) — Kolejjarz (Ostr. Wlkp.) 45:17 (22:13).

Łyżwiarskie mistrzostwa świata

SZTOKHOLM. W miejscowości Eskilstuna zakończono łyżwiarskie mistrzostwa świata w jeździe szybkiej w konkurencji męskiej. Tytuł mistrza świata zdobył Andersen (Norwegia) 210, 580 pkt. przed Lundbergiem (Norwegia) 211,567 i Werktem (USA) 212,195.

żegluga, a zwłaszcza pogwałcenie ducha i litery art. 27 konwencji o żegludze na Dunaju.

Gwardia (Łódź)

Związkowiec (Kraków) 5:3

W meczu o mistrzostwo Ligi zapasniczej zawodnicy łódzkiej „Gwardii” zwyciężyli „Związkowca” (Kraków) 5:3.

Wyniki (na pierwszym miejscu zawodnicy łódzcy):

musza: Bednarek położył na łopatkę Świdzkiego.

kogucia: Nowak przegrał w 13 min. z Gibasem.

piórkowa: Ignaszewski zwyciężył Rychtę.

lekka: Świętosławski przegrał ze Stozkiem.

pośrednia: Krommer przegrał z Grossem.

średnia: Matusiak położył na łopatkę Zmarza.

ciężka: Bajorek oddał punkty w o.

ciężka: Lenart położył na łopatkę Głowiaka.

JADWIGA JASTA

(16)

№ 22558..?

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

— Pewnie odwiózł ją autem do domu. Nie martw się. Pal ją licho — tłumaczył Rudek, trącając się z nim kieliszkami.

Tańczono oberka i mazura. Śpiewano chórem rzewne ludowe pieśni. Było wesoło. Wszystkim było wesoło. Ale Filip czuł się opuszczony i sam. Mimo serdeczności przyjaciół, mimo przyjaznych spojrzeń Ewy.

— „Wszystkie rybki śpią w jeziorze Plum, plum, plum, plum, plum, plum, plum, tylko jedna spać nie może...”

Wymknął się od stolika Rudków i poszedł do bufetu. Wódkę sprzedawano tylko na kieliszki i w ograniczonej ilości. Ale był tłok i za ladą nie zauważono, że pił kilkakrotnie. Wódka paliła w gardle i męciła myśli. Błogosławił ją za to. Czuł, że to lekarstwo, które zabija ból. Nagle wszystko mu zobojętniało. Wyszedł i powlókł się w stronę mieszkania.

Urszula uparcie odmawiała spotkania z Filipem. Od czasu zabawy w fabryce minął tydzień. Czepiał się uparcie myśli, że naprawdę jest zajęta sklepem

i nie ma ani chwili wolnej. Ale wciąż widział przed sobą jej błyszczące oczy wpatrzone w elegancką sylwetkę Zareby. Czuł, że otwiera się przed nim przepaść. Aby jakoś uporać się ze sobą, pracował za wzięcie i dzień pracy wydawał mu się za krótki. Najchętniej pozostałby przy warsztacie do wieczora, a może i przez całą noc. Ale trzeba było opuszczać miejsce pracy z uderzeniem godziny czwartej.

Wolno włókł się do Rudków, obiecując sobie, że nie zadzwoni do Urszuli. Ale gdy zbliżał się do apteki na placu, wiedział już, że wstąpi i zatelefonuje. Nakreślił numer. Odezwał się stary Wadek.

— Dzień dobry panu. Tu Rawik. Czy jest panna Urszula?

— Dzień dobry — odezwał się swoim tubalnym głosem Wadek, a potem zapanował moment ciszy, jakgdyby się szepcem z kimś naradzał. — Nie, nie ma, wyjechała na dwa tygodnie do Krakowa, do ciotki. A co tam u pana, jak panu się powodzi?

Zmusił się, aby nadać głosowi naturalne brzmienie:

— Dziękuję, dobrze.

— No, muszę pana pożegnać, bo klientka chce ze mną coś uzgodnić. Dowidzenia!

— Dowidzenia.

Powiesił słuchawkę. Machinalnie zapłacił za rozmowę i wyszedł ze sklepu. Nie miał pewności, że Wadek kłamie. Ale czuł to podświadomie.

— Pani Filipie — zapytała Małgorzata, gdy wszedł do przedpokoju — może zostaje pan teraz w domu i ma pan chwileczkę czasu? Mały śpi. Krysi dałam ołówki, będzie sobie rysować. Ja wyskoczyłabym na godzinkę do fabryki na zebranie.

— Chętnie. Będę się z Krysią bawił. Był zadowolony, że ma zajęcie.

Zatrzasnęła drzwi i szybko zbiegła po schodach. Krysia przybiegła do jego pokoju. Wdrapała mu się na kolana i podała ołówek:

— Ujciu lisuj!

Przytulił do siebie dziecko i opierając brodę na jej włosach niezdarnie kreślił na kartce dziecinne rysunki. Było mu dobrze. Uspakajał się. Zaczynał wierzyć, że Wadek mówił prawdę.

Rudek wrócił o dziesiątej. Przy kolacji opowiadał żonie o spotkaniu z przedstawicielem Związku.

— Mieszka w Grand Hotelu, ale — dodał, patrząc na przyjaciela — ta mała Wadecka widać na całego z Zarebą kombinuje. Widziałem jak szli na dancino przytuleni, pod rękę. Wart Pac pałaca!

— Mnie się też nie bardzo podobała. Taka wyfiokowana — dodała Małgorzata łagodnie, patrząc na Filipa.

— Więc to było kłamstwo — myślał uparcie, stając się zmusić do jedzenia.

Rudkowie dalej rozmawiali o swoich sprawach, udając, że nie zwracają na niego uwagi. Wreszcie nie mógł wytrzymać. Poderwał się od stołu.

— Wychodzę na godzinkę. Wezmę klucz.

Nie obejrzał się za siebie, bo czuł, że patrzą na niego z współczuciem.

— Możebyś z nim poszedł? — szepnęła Małgorzata. Ale Michał pokiwał przecząco głową: — A cóż ja mu pomogę? Musi się z tym załatwić sam.

d. c. n.

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY:
Komenda Miejska M. O. 253-60
Pogotowie Ratunkowe PCK 104.44, 134-15
117-11
Straż Pożarna 8
Miejski Ośrodek Informacji 159-15

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki:
Bojarski (Daszyńskiego 19), Cymel (Włoczańska Nr 37), Apteka Spół. Nr 61 (Piotrkowska 225), Niewiarowska (Ziętarska 146), Pawlukiewicz (Nowotki 12), Trawkowska (Wojska Polskiego 55), Unieśzwowski (Dąbrowska 24-b).

Teatry

TEATR PAŃSTW. im. ST. JARACZA — nieczynny.
TEATR POWSZECHNY — nieczynny.
TEATR „OSA” Traugutta 1, tel. 272-70: o godz. 19.30 — „Komans z Wodewilu” z T. Wesiołskim.
TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUT-NIA” — nieczynny.
PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34) — Zespół na występach w Warszawie.
PAŃSTW. TEATR LALEK „PINOKIO” — nieczynny.
PAŃSTW. TEATR LALEK „ARLEKIN” — nieczynny.

Kina

ADRIA — (dla młodz. — „Dzieci kpt. Granta” — godz. 16, 18, 20.
BALTYK — „Konstanty Zasłanow” — godz. 17, 19, 21; dozw. od lat 14.
BAJKA — „Bogata narzeczona” — godz. 18, 20; dozw. od lat 14.
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 8” — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HÉL (dla młodz.) — „Dzieci kapitana Granta” — godz. 16.30, 18.30, 20.30.
MUZA — „Czarci Złot” — godz. 18, 20; dozw. od lat 10.
JOLONIA — „Czapajew” — godz. 17, 19, 21; dozw. od lat 10.
PRZEDWIOSNIE — „Konfrontacja” — godz. 18, 20; dozw. od lat 14.
ROBOTNIK — „Opowieść o prawdziwym człowieku” — godz. 18, 20; dozw. od lat 14.
ROMA — „Wielki przełom” — godz. 18, 20; dozw. od lat 14.
BEKORD — „Szalony lotnik” dla młodz. godz. 16; seanse normalne godz. 18, 20.
STYLOWY — „Sumienie” — godz. 18, 20; dozw. od lat 14.
SWIT — „Zwariowane lotnisko” — godz. 18, 20; dozw. od lat 10.
TECZA — „Konstanty Zasłanow” — godz. 16.30, 18.30, 20.30; dozw. od lat 14.
TATRY — „Czarodziej sadów” — godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 14.
WISLA — „Burza nad Azją” — godz. 17, 19, 21; dozw. od lat 14.
WŁOKNIARZ — „Dubrowski” — godz. 16.30, 18.30, 20.30; dozw. od lat 14.
WOLNOŚĆ — „Burza nad Azją” — godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 14.
ZACHETA — „Rajski” — godz. 18, 20; dozw. od lat 14.

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBONIONY.

Radio

PONIEDZIAŁEK, 20 LUTEGO
11.57 Sygn. cz. 12.04 Dziennik 13.25 Progr. dnia 13.30 Muz. 14.00 Aud. ZNP. 14.20 Czeska muz. kam. 14.55 „Z twórców van Beethovena” 15.30 „Halo mło dsi radiomatorzy” — „Czarodziejska bańka” — aud. dla święt. dziec. 15.50 Nowy nr „Odrodzenia” 15.55 Muz. 16.00 Dziennik 16.20 Akt. Łódzkie 16.25 — Wspomnienia osobiste N. Gasiorowskiej o Stefanii Sempolowskiej 16.40 Muz. 16.45 Rep. R. Chłodzińskiego z PZPB im. Stalina 17.00 Koncert muz. radzieckiej. 17.45 Przegląd prasy młodz. 18.00 Komentaryz. 18.05 Odpowiedzi; fall 49 18.15 Rezerwa 18.40 „Wschodnia Radiowa” — „Przyroda nieożywiona” 19.00 Pieśni chóralne kompozytorów radzieckich 20.00 Dziennik 20.40 Rep. z Międzynar. Zaw. Narc. o „Puchar Tatry”. Transm. z Czechostowacji. 20.55 Muz. 21.00 Koncert kameralny muzyki radzieckiej 22.00 „Siedem dni sportu” — aud. w opr. red. L. Szumlewskiego. 22.15 Progr. lok. na wtorek 22.15 Muz. 22.20 Koncert popularny muzyki polskiej. Transm. do Czechostowacji i Węgier 23.00 Ost. wiad. 23.10 Progr. na wtorek 23.15 Koncert solistów.

10 kilometrów nowych ulic wybuduje Łódź w bieżącym roku

Wydz. Komunikacji Zarządu Miejskiego kieruje robotami, które wykonywane są obecnie w ramach funduszu interwencyjnego Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Na robociznę w związku z tą akcją Ministerstwo przyznało Łódzi w charakterze zaliczki 21.800.000 zł w chwili obecnej przy robotach interwencyjnych zatrudnionych jest około 900 osób, w tym robotnicy Miejskich Zakładów Przemysłu Mineralnego, Wydziału Plantacji i Miejskiego Przedsiębiorstwa Drogowego.

Robotnicy MPD wykorzystywani są przy produkcji elementów betonowych do budowy ulic, a kobiety z plantacji pracują przy odgruzowywaniu terenu przy ul. Północnej, gdzie budowana będzie nowa petlica tramwajowa. Prawie wszyscy robotnicy z MPD zatrudnieni zostali przy budowie tzw. gruzozłazków w północnej części miasta. Jedynie gruzozłazkowie otrzymują na Zdrowiu m. in. ul. Sułkowskiego, Chłopińskiego, Gwardzistów i Michałowicza. Ponadto buduje się „gruzozłazkówki” na Cygance, na Julia-

nowie oraz na Marysinie. Ogólnie dzięki prowadzonym obecnie robotom Łódź otrzyma do dnia 15 marca br. 5 km nowych ulic. Jednocześnie do tego czasu rozebrany zostanie parkan ogrodu jullanowskiego i przeprowadzone będą w związku z tym prace niwelacyjne. W drugiej połowie marca Wydż. Komunikacji przystąpi już do realizacji planu inwestycyjnego na rok

bieżący. Na pierwszy ogień pójdzie budowa wylotu trasy na Warszawę poprzez przedłużenie ulicy Strykowskiej, Plac Zwycięstwa oraz uporządkowane ulice koło gmachów Zarządu Miejskiego. Na przedmieściach w dzielnicach robotniczych rozpocznie się budowa nowych ulic. W tym roku ukończonych będzie co najmniej 10 km ulic.

Cierpliwości

W związku z artykułem pt. „Próby leczenia gruźlicy preparatem T. B. I.” zamieszczonym w „Dzienniku Łódzkim” dnia 22 stycznia 1950 r., otrzymaliśmy szereg listów. Oto jeden z nich:

Dr Anatol Mikułko
Redaktor Naczelny „Dziennika Łódzkiego”.

Artykuł Pana o T. B. I. poruszył wsty, stłkch chorych. Nowa nadzieja wstąpiła w nasze serca. Wielką zasługą Pana doktora jest popularyzacja nowych środków leczniczych. Przypomnę, że tak było z PAS-em i streptomycyną, kiedy artykuły Pana („PAS — sprzymierzeniec streptomycyny”) były pierwsze. Min. Zdrowia, PIP i inne czynniki dopiero, na skutek poruszenia opinii przez Pana publikację, zaczęły akcję w tym kierunku i dziś mamy „PAS-Cilag” masowo przydzielany chorym.

W cennym jednak artykule Pana jest pewne niedomówienie: brak fabrykanta T. B. I. i ilości potrzebnej na całą plus minus kurację oraz ceny. Wielu chorych ma rodziny zagranicą, które by mogły ten środek kupić i przysłać, ale brak tych danych uniemożliwia sprowadzenie. Byłbym niezmiernie wdzięczny Panu za taskawe podanie tych szczegółów.

P. S. W pokoju, w którym Pan swego czasu mieszkał na III Pawilonie jest obecnie gabinet dentystyczny.

Antoni Sodółski
Tuszyniek, 13.II.50
Sanatorium, Pawilon 4.

Postępy przemysłu skórzanego w akcji socjalnej

Plan akcji socjalnej w przemyśle skórzonym na rok bieżący przewiduje wydatki w wysokości ok. 546 mil. zł. W roku ub. przemysł skórzany zorganizował m. in. domy turnusowe dla dzieci, staćce opieki nad matką i dzieckiem, przedszkola, żłobki, punkty kolonijne, półkolonie, kasy samopomocy, ambulatoria oraz 2 zakłady fizyko-terapii.

szczególnych placówek socjalnych w przemyśle skórzonym wzrosła, jak np. liczba półkolonii o 271%, kolonii — o 174%, świetlic dziecięcych o 222%, przedszkoli — o 375%, prewencji — o 280%. Z wczasów dorocznych skorzystało w r. 1949 o 156% więcej pracowników niż w r. 1948. W r. b. w inwestycje socjalne przewiduje się dziesięciokrotnie wyższą sumę niż w roku ub.

Saperzy czuwają dzień i noc

Kra nie zniszczyła ani jednego mostu w woj. łódzkim

Mroźny styczeń i początek lutego zostawił po sobie widoczną pamiętkę w postaci grubej pokrywy lodowej, która pokryła rzeki naszego województwa tak zresztą jak i całego kraju. Grubość lodu doszła np. na niektórych odcinkach Warty do 80 cm. Nieco cieńsza skorupa lodowa utworzyła się na Pilicy, Prośnie, Widawce, Nerze czy Łódce.

Poranne promienie słońca, które od kilku dni zaczęły prażyć nie na żarty zaatakowały grube lody. Zaczęły one topnieć i to w bardzo szybkim tempie. W następstwie tego korytami naszych rzek popłynęła potężna kora. Ale nie wszędzie kora popłynęła spokojnie. Tu i ówdzie utworzyły się zatory, ponieważ na niektórych odcinkach pokrywa lodu była jeszcze zbyt silna i nie chciała się kruszyć. W takich wypadkach mogłoby dojść szybko do katastrofy gdyby nie natychmiastowa interwencja ze strony naszych dzielnych saperów.

Rozpoczęło się więc minowanie opornej skorupy lodowej. Mieszkańców Sieradza, Piotrkowa, Radomska czy Brzezina zaniepokoiła groźna detonacja. Nie było to jednak nie strasznego — po prostu wysadzono lód w powietrze.

Od dziesiątego dni pod kierownictwem Wojewódzkiego Wydziału Komunikacji odbywa się na terenie całego województwa akcja przeciw-

dowa. Nad rzekami czuwa dzień i noc straż złożona nie tylko z saperów ale także z obsługi drogowej, funkcjonariuszy MO i Straży Pożarnej. Ludzie ci wiedzą, że na nich spoczywa wielki obowiązek niedopuszczenia w żadnym wypadku do zniszczenia choćby jednego mostu. Zdając sobie z tego najzupełniej sprawę, nie szczędzą sił, aby sprostać zadaniu.

Wczoraj najniebezpieczniejszym terenem była Warta na odcinku od Osjakowa do Konopnicy oraz pod Sieradzem, ale dzięki wyjątkowej pra-

cy naszych ekip ratowniczych, sytuację udało się opanować. Województwo łódzkie ma do zanotowania na odcinku walki z lodem poważne osiągnięcia: dotychczas kra nie zniszczyła u nas ani jednego mostu, co jest wielką zasługą ludzi biorących udział w akcji. Przepuszczalność akcja przeciwlodowa zakończona zostanie pomyślnie w najbliższych dniach.

Długofalowe zobowiązania pracowników PMT

W odpowiedzi na apel górnika Wiktora Markiewki pracownicy garbarni w Brzegu n. Odrą, blazer ob. Tadeusz Rosner i falcer ob. Jan Mikosz, postanowili w związku z Planem 6-letnim wykonać dotychczasową normę zamiast w 6 lat — w ciągu 3 i pół lat, przy czym zobowiązali się produkować towar najlepszej jakości, wykluczając wszelką własną absencję w pracy. Równocześnie wezwali wszystkich garbarzy w Polsce do współzawodnictwa w przekraczaniu norm produkcyjnych.

Komitet sklepowy nr. 65 daje przykład

Do Wojewódzkiego Komitetu Odbudowy Warszawy zgłosili się przedstawiciele komitetu sklepowego przy sklepie PSS nr 65 (ul. Limanowskiego 207), którzy wpłacili na odbudowę Stolicy kwotę 51 tys. zł. Suma ta stanowi całkowity dochód z zabawy urzędowej ostatnio przez komitet sklepowy.

Dobry przykład komitetu sklepowego nr 65 powinien zachęcić również inne komitety sklepowe do zasilenia w podobny sposób Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy.

Domy dla świata pracy remontuje FGM w Łodzi

Komitet Miejski Funduszu Gospodarki Mieszkanolowej opracował wstępny plan remontów domów łódzkich na I półrocze 1950 r. Do 30 czerwca br. przewiduje się kapitalny remont 688 nieruchomości kosztem ponad 600 milionów zł. Do remontu wytypowane zostały przede wszystkim domy, zamieszkałe przez ludność robotniczą. Prace nad realizacją planu są w toku. Okres zimowy wykorzystany jest na roboty wewnętrzne mieszkań oraz na zwieźlenie materiałów budowlanych.

Centralna Akademia Młodzieżowa

We wtorek, dnia 21 lutego br. o godz. 17 w sali Stowarzyszenia „Ognisko”, ul. Mólnuski 4a, odbędzie się centralna akademia, poświęcona Dniu Międzynarodowej Solidarności z Młodzieżą Krajów Kolonialnych. Referat wygłosi członek Prezydium Zarządu Głównego ZMP. W części artystycznej wystąpią robotnicze zespoły świetlicowe.

ZNÓW PADŁ w II Klasie 58 Loterii
MILION nr 80 598
St. Bujalski i S-ka
Łódź, Piotrkowska 61, Rzgowska 113

CENTRALA SPÓŁDZIELNI MLECZARSKO-JAJCZARSKICH W ŁODZI
zatrudni od zaraz:
INŻYNIERA-ARCHITEKTA
TECHNIKA BUDOWLANEGO
KREŚLARZY
MONTERA-MECHANIKA
KSIĘGOWYCH
MASZYNISTKI
Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr, Łódź, Gdańska 184.

Km. 63/50.
OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru IX, Ląpiński Marian, mający kancelarię w Łodzi, ul. Andrzeja nr 11, na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24 lutego 1950 r., o godz. 11 rano w Łodzi, ul. Piotrkowska nr 91, odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do Cłańcicy Władysława, składających się z kredensu o 4 drzwiach płaskiego, orzechowego i serwantki oszklonej orzechowej o 4 drzwiach oszklonych, oszacowanych na łączną sumę zł 115.000 — Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
Dnia 7 lutego 1950 r. Komornik: M Ląpiński

LEKARZE
Dr WOŁKOWSKI specjalista — skórne, weneryczne 5-7, Wschodnia 57-3. (k54)
Dr PIWECKI wewnętrzne (płuca, serce), Piotrkowska 35, 3-6
Dr REICHER specjalista wenerologiczny, skórne pichowe (zaburzenia) — Piotrkowska 14, czwartą-siądła. (k59)

VIII Km. 40/50.
OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru VIII, Wl. Pokorowski, mający kancelarię w Łodzi, ul. Narutowicza nr 35, na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 23 lutego 1950 r., o godz. 13 w Łodzi, ul. Legionów nr 25 odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do Stanisława Olszańskiego, składających się z pianina, radio-odbiornika, szafy do garderoby, serwantki, stolika i 3 komódek małych, oszacowanych na łączną sumę zł 185.000.
Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
Dnia 15 lutego 1950 r. Komornik Wl. Pokorowski

ROŻNE
ZAPAMIĘTAJ! Zdjęcia legitymacyjne — najpiękniejsze, najtańsze wykonuje „Fotosautomat”, Narutowicza 8. (k 282)
NAUKA
FACHOWCY udoskonalają technikę kroju na kursach IPR. — Jarcza 14. (k 71)
ANGIELSKIE lekcje, tłumaczenia (także lekarskie), 1 Maja 1. m. 5.
KURSY kroju, szycia, modelowania damskiego, dziecięcego przy Instytucie Przemysłowo-Rzemieślniczym. Zapisy: gen. Świerczewskiego 17 (Radwanska). (k 283)
KURSY kroju, szycia, modelowania „IPR”. Zapisy 8-11, 17-20 Armii Ludowej 17/3. (k 250)
ZENSKIE KURSY kroju, szycia, modelowania IPR przyjmują zapisy 10-18, Zgierska 30a. (k616)

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI
W myśl art. 85 i 86 o egz. adm. i świadczeń pieniężnych z dnia 23. 1. 1947 r. (Dz. U. R. P. nr 21, poz. 84), 8 Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji zajętych ruchomości u niżej wymienionego zobowiązanego:
W dniu 22 lutego 1950 r., o godz. 10:
1) Firma „Elmar”, Wl. Szczętnowicz i Tenenbam Adam, ul. Wysoka 20/22, 6 maszyn dziewiarskich, oszacowanych na sumę zł 1.550.000.
(k 731) Naczelnik Urzędu

PLISOWANIE
OBCIĄGANIE GUZIKÓW
MEREŻKA OKRETKA
NAWROT 11

KUPNO I SPRZEDAŻ
OKAZJA! Motocykl DKW 300 ccm zarejestrowany sprzedam tanio, Gósk. Piramowicza 6, godz. 9-11.
BYBENCJAŁ, spirale, amortyzatory tylnie, do Mercedesa, typ „230” kupię. Zgłoszenia Piotrkowska 82 (sklep kapeluszy) tel. 221 16
ZAOFIAROWANIE PRACY
SPÓŁDZIELNIA „Metalowiec” w Łodzi, Jakuba 8, zatrudni od zaraz tokarzy i heblarzy metalowych.

W Gdańsku odbyły się derby bokser-
skie o drużynowe mistrzostwo Polski roz-
egrane między „Gwardią” a „Kolejar-
zem”.

Zwycięstwo odniosła „Gwardia” 14:2.
Choć wynik jest 14:2, to jednak spot-

kanie we wszystkich wagach były bardzo
zabarte. I tak:
Mikolajewski (G) pokonał Soczewiń-
skiego przez poddanie się w II rundzie.
Gofyński (G) wygrał z Kleimem.
Antkiewicz (G) pokonał przez poddanie
się Antkiewicza.
Krawczyk (G) wygrał na punkty z Zio-
łowskim.
Kwiatkowski (G) przegrał przez t. KO
z Chyba.
Iwański (G) wyppunkował Musiałę.
Flisowski (G) zdobył punkty walko-
wem wobec niedowagi 200 gr. swego
przeciwnika.
Budański (G) pokonał przez dyskwalifi-
kację Diniłowskię w II rundzie.

Tym razem „sztuka” się nie udała

„Gwardia” (W-wa) — „Związkowiec” (Ł) 9:7



Jak przewidywaliśmy, mecz bokser-
ski o drużynowe mistrzostwo bokse-
rskie Polski, rozegrany w Ło-
dź między miejscowym „Związkow-
cem” a „Gwardią” z Warszawy ściga-
ną do hali „Włny” nie miał rekordową
ilość widzów. Organizatorzy skromnie stwierdzili po meczu
że hala potrafiła tym razem pomieścić
około 6 tysięcy widzów, ale naszym zda-
niem było znacznie więcej, zwłaszcza je-
śli się weźmie pod uwagę tych wszyst-
kich, którzy „zawieszając” ślamazar-
nie posuwającym się tramwajom — spóź-
nili się na godz. 11 i bezskutecznie do-
błąli się do bram hali, czekając pod go-
łym niebem na końcowy wynik meczu.
A to przecież też publiczność.

Mecz „Gwardia” (W) — „Związkow-
iec” (Ł) był imprezą ze wszech miar
udaną.

Spotkanie to wymagało w dużej mie-
rze zachowania zimnej krwi przez kie-
rowników obu zespołów. Wynik spotka-
nia uzależniano w dużej mierze od zesta-
wienia par. Wiemy bowiem, że skład
drużyn bokserkich do ostatniej chwili
trzymane są w tajemnicy. Decydują-
cy moment zerwania kotary nastę-
puje w momencie stwierdzenia wag za-
wodników obu drużyn.

LICZONO Z OŁÓWKIEM W REKU

Okazało się, że „Gwardia” w wadze
ciężkiej zdecydowała się ryzykować i
wyznaczyć Szymurę. Tym samym jas-
nym się stało, że Niewadził spotka się z
Szymurą.

Pewnego rodzaju niespodzianką było
przesunięcie z wagi średniej do półcięż-
kiej Koleczyńskiego, „Związkowiec” przy-
pomnił sobie o istnieniu w tej wadze
Wojnowskiego.

A teraz słów kilka o strategii „Związ-
kowca”.

Tak, jak przypuszczaliśmy, Zajęcz-
kowski przesunięty został do wagi piór-
kowej. W ten sposób Zajęczkowski uniknął
walki z Komudą, licząc na ewen-
tualne zdobycie punktów w pojedynku
z Tyczyńskim.

Pewnego rodzaju posunięciem na sza-
chownicy „Związkowca” było wyzna-
czenie Taborca w wadze półśredniej ce-
lem dania możliwości zdobycia punk-
tów w spotkaniu z Jankowskim.

A TERAZ NADZIEJE

Liczono na murowane punkty zdobyte
przez Stasiaka, Czarneckiego i Taborca,
a miano nadzieje na dalsze do zdoby-
cia pkt. przez Zajęczkowskiego i oczywiście
cie — przez Niewadziła!

Nie też dziwnego, że w chwili, gdy
speaker ogłaszał skład drużyny, sala za-
marła w milczeniu i gdyby było lato,
można byłoby słyszeć nawet lot muchy.

Okazało się jednak, że zestawienie par
wypadło na korzyść „Gwardii”.

Zawodnicy „Warszawy” mieli lepszą
kondycję. Dotyczy to przede wszystkim
takich bokserów jak Koleczyńskiego i
Szymury. Obaj ci zawodnicy byli o krok
od przegranej. Koleczyński zwycięstwo
swoje zawdzięcza jedynie tylko dlatego,
że Wojnowski po przebiegu choroby
nie trenował, a Niewadził nie wytrzy-
mał tempa w trzeciej rundzie i zasłużył
jedynie na uzyskanie wyniku remisowe-
go z Szymurą.

Walki były ciekawe. Łodzianie po
dwóch pierwszych wagach prowadził

4:0, a po walce w wadze półśredniej ob-
jęli raz jeszcze prowadzenie, ale już po
raz ostatni.

ACH, CI SĘDZIOWIE!

Wynik, a raczej na wynik meczu wpły-
nęły w dużej mierze decyzje sędziego
ringowego, który tym razem nie był w
nadzwyczajnej formie. Naszym zdaniem,
należało po dwóch danych napomnie-
niach pod koniec walki odebrać boksera
Warszawy — Tyczyńskiego do rogu. Na
napomnienia zasłużył również Szymura,
ale sędzia ringowy czuł jakiś do niego
respekt. Rzecz oczywista, że są to luźne
nasze spostrzeżenia, ale w każdym bądź
razie przy bardziej surowym arbitrze
wynik meczu brzmiałby całkiem in-
aczej.

CHARAKTERYSTYKA

Przy ogólnym omawianiu spotkania
trzeba z prawdziwą satysfakcją stwier-
dzić, iż poziom zawodników „Związkow-
ca” znacznie się poprawił.

Jak w jednym zespole, tak i w drugim
obok starych rutyniarzy znaleźli się mło-
dzi zawodnicy, którzy potrafili wnieść
do walki dużo ambicji.

WNIOSKI

Ten właśnie sportowy zapał. Ta właś-
nie ambicja sportowa jest tą gwarancją,
że w przyszłości, a może w niedalekiej
już przyszłości młodsi ci pięściarze bę-
dą mogli z powodzeniem zastąpić swoich
kolegów z dawnych lat.

Niech trenuje Wojnowski. Niech na-
biera coraz więcej rutyny Zajęczkowski.
Trzeba nauczyć lepszej taktyki Wilczka.
Nie daleki jest dzień zwycięstwa Niewa-
dziła z najlepszymi bokserami w wa-
gach ciężkich. Niewadził to nie jest już
ten bokser o teńhorzliwej naturze, ale
bokser umiejący walczyć z sercem i po
męsku.

Uzyskanie przez łodzian wyniku remi-
sowego, względnie nawet zwycięstwa wi-
siało, jak to się mówi, na włosku. Wy-
starczyłoby, aby Niewadziłowi (co nie
byłoby rażącym błędem komisji sędziow-
skiej) przyznano zwycięstwo, albo gdy-
by dyskwalifikowano Tyczyńskiego, i
wynik 9:7 brzmiałby nie na korzyść
„Gwardii”, a na korzyść „Związkowca”
przy ewentualnym wyniku 8:8.

Mniejsza jednak o to, co mogłoby
być...

Omówmy sprawy techniczne.
Wyniki były w poszczególnych wagach
następujące:

POJEDYNEK „MUCH”

Waga musza — Stasiak wypunktował
Frackowiaka. Po pierwszej udanej serii
ze strony Stasiaka walka jak gdyby za-
marła. Zdenerwowało to sędziego ringo-
wego, który zmuszony był do nawoływa-
nia zawodników do walki. Stasiak nie
może jakoś ustawić do ciosu przeciwni-
ka. Walka bez rumieńców młodości. Sta-
siak ma przewagę techniczną. W drugim
starciu Stasiak rozpoczyna zawodacki
pojedynk. Frackowiak jest w defenzy-
wie. Stasiak punktuje lewą przy dobrych
kontrach. Tym razem brak u Stasiaka
pięknej pracy nóg. W ostatnim starciu
obaj otrzymują napomnienia za nieczy-
stą walkę. Frackowiak jest odporny na
ciosy. Stasiak ma przewagę, lecz zapo-
mina o punktowaniu dolnych partii.
Zwycięża bez zastrzeżeń Stasiak.

WALKA „KOGUTÓW”

Waga kogucia — Czarnecki wygrał na
punkty z Szatkowskim. Była to jedna z
najciekawszych walk. Łodzianin jest lep-
szy technicznie. Jeden z sierpów łodzian-
ina kosił z nog Szatkowskiego, który
znajdując się na deskach do sześciu, a po-
tem do 5 klejczy na ringu Czarnecki.
Bokser „Gwardii” w drugim starciu na-
dziewa się na kontrę i pada na deskę,
ale szybko wstaje. Czarnecki ma szybki
refleks i zaznacza się coraz większą jego
przewagą. Ostatnie fragmenty walki na
jeździe Czarneckiego, który odnosi zde-
cydowane zwycięstwo.

GAFFA SĘDZIEGO

Waga piórkowa: Zajęczkowski przegrał
z Tyczyńskim. Obaj walczyli na dystans.
Tyczyński był bardzo odporny na ciosy
i wykazał lepszą technikę. Otrzymał jed-
nak dwa napomnienia, a naszym zdaniem
powinien był otrzymać i trzecie i tym
samym musiał być dyskwalifikowany.
Zwyciężył na punkty dzięki lepszej tech-
nicy — bokser „Gwardii”.

„DZIECKO” WARSZAWY ZNA SWE RZEMIOSŁO

Waga lekka — Wybrański przegrał
przez techniczny KO z Komudą. Pięści-
ciarz Warszawy nie miał zbyt wiele do
roboty z młodzieńskim bokserem „Związ-
kowca”, który poza piękną sylwetką nie

potrafił niczym zaimponować przegry-
wając w drugiej rundzie przez przerwa-
nie walki.

TABOREK MIAŁ ŁATWE ZADANIE

Waga półśrednia — Taborak z uśmie-
chem na ustach wygrał z Jankowskim,
który po trzech kolejnych napomnieniach
został w trzeciej rundzie dyskwalifiko-
wany. Ze strony Jankowskiego była to
parodia boksu. Jankowski fałdował w
niemfistyczny sposób. Bil w tył głowy.
Szczęście, że tym razem sędzia ringowy
zwracał pilniejszą niż dotychczas uwagę
na walczących zawodników i zdecydował
się na powzięcie sądu o dyskwalifikacji
przeciwnika Taboraka.

ZGUBIŁ GO NISKI WZROST

Waga średnia — Kijewski przegrał z
Wilczkiem. Bokser „Gwardii” był wyższy
o głowę od Kijewskiego. Na początku za-
nosiło się na sensację. Kijewski trafiał
nie tylko cennie, ale i silnie. Wilczek
nie walczył taktycznie. Łodzianin nie wy-
trzymał kampa i Wilczek zdobył wyraz-
ną przewagę odnosząc zastużone zwy-
cięstwo.

ŚLADY CHOROBY

Waga półciężka — Wojnowski przegrał
w trzeciej rundzie przez techniczny KO
z Koleczyńskim. Zanościło się na sensa-
cję. Wojnowski, którego od trzech bo-
daj miesięcy nie widzieliśmy na ringu
(chorował na złotaczkę) stanął do tej
walki bez treningu. Potrafił on niestety
wytrzymać tylko jedną rundę. Trzeba
jednak zaznaczyć, że w tej pierwszej
rundzie zdobył przewagę walcząc bardzo
odważnie. Koleczyński sprokowany do
walki na wymianę ciosów uspokoił swe
przeciwnika w drugim starciu, otrzy-
mując jednak napomnienie za trzyma-
nie. W trzecim — Wojnowski otrzy-
muje napomnienia za bicie głową, a po
tem walka zostaje przerwana. Naszym
zdaniem przerwanie walki nastąpiło przed
wcześnie. Wojnowski nie był przecież
ani kontuzjowany, ani groggy.

REMIS

Waga ciężka — Niewadził remisował
z Szymurą. Spotkali się z sobą starzy
znajomi. Niewadził nie miał bramy. Wal-
czył odważnie. Szymura był bardziej
zwarty. Walka prowadzona jest na dy-
stans i na wymianę ciosów. Dyszle Szy-
mury nie robią na jego przeciwniku więk-
szego wrażenia. Szymura dwa razy wisi
na linach. Walczy on niezbyt cicho, ale
sędzia tego nie widzi. Szymura ma lep-
szy finisz Niewadził jest stale w ofen-
sywie. Nie wytrzymuje tempa i pod ko-
niec pojedynku uzyskuje jedynie wynik
remisowy.

Mecz kończy się ostatecznie zwycie-
stwem „Gwardii” warszawskiej 9:7. W
ringu sędziował (nie mając dobrego dnia)
mgr Jacek Kowalski. Punkty obliczali:
Suszczyński, Dziura i Markowski.

J. NIECIECKI

Mistrz szkolny w dobrej formie

Wyniki turnieju

W miarę „rozkręcania” się turnieju o
mistrzostwo łódzkich szkół średnich w
piłce ręcznej poszczególne spotkania stają
się coraz bardziej ciekawe.

Z wczorajszych spotkań na czoło wysu-
nęły się mecze z udziałem mistrza Łodzi
szkół średnich — XV Gimn.

W meczach siatkówki i koszykówki po-
kazali oni grę w dobrym wydaniu, oparte
na niezłym opanowaniu technicznym.

W siatkówce, XV Gimnazjum bez trudu
pokonało IX Gimn. 2:0 (15:3, 15:4). Z za-
ciekawieniem czekano na mecz koszy-
kówki. Mistrzowska drużyna okazała się
o klasę lepszą od swego przeciwnika.
— XIII Gimnazjum. Gra trwała tylko do
przerwy, kiedy XV prowadziła 35:5. Na-
stępnie drużyna przeciwnika oddała mecz
walkowerem, rezygnując z dalszej gry.

W siatkówce żeńskiej VII Gimn. wy-
grało z V TPD 2:0 (15:7, 15:6) oraz XI
Gimn. pokonało w trzysętowej walce IX
Gimn. 2:1 (15:4, 11:15, 15:5).

W drugim spotkaniu siatkówki męskiej
III TPD (dawn. I Gimn. im. T. Kościu-
szki) po dość żywej walce pokonało de-
biutującą drużynę VI TPD im. Małgorza-
ty Fornalskiej 2:0 (15:5, 15:4).

W ostatnim meczu koszykówki IV TPD
(dawn. X Gimn.) łatwo pokonało słaby
zespół XIX Gimn. 51:18 (27:10).

Punkty dla zwycięzców zdobyli Raer —
24, Marciniak — 19, Mielczarek — 4 oraz
Gebriel z Zientarski — po 2.

Dla pokonanych: Nowak, Nowakowski

Łabecki — po 4 oraz Kaźmierczak i Ra-
chubiński — po 3.

Organizacja, spoczywająca w rękach
uczniów I TPD — sprawna. B. T.

Wysokocyfrowe zwycięstwo „Włókniarza”

Rozegrany we Wrocławiu mecz
bokserki o mistrzostwo II Ligi mię-
dzy ŁKS „Włóknarz” a „Ogniwem”
(Wrocław) zakończył się zdecydowa-
nym zwycięstwem łodzian 14:2.

Punkty dla ŁKS zdobyli: Różycki,
półciężkiej.

Zacięty pojedynek na „Torkarcie”

Polski Związek Hokeja na Łódzie
wyznaczył już terminarz finałowych
spotkań o mistrzostwo Ligi hokejo-
wej. Mecze odbędą się w Katowi-

cach na „Torkarcie” i trwać będą trzy
dni 24, 25 i 26 bm.

W finałach zmierzą się Cracovia,
Górniki (Janów), KTH i Pomorza-
nin.

WULCAN



Udało się jednak ryczącemu i zmaltro-
wanemu zbiorowi niespodziewanie wyrwać.
Poblił, chyba, rekord świata, więc, co sił
w nogach, przed tym strasznym meczem o
wyglądzie buchaltera a siłę Samsona. Facet
w okularach ułotnił się. Pan Agapit miał
mnie zwycięskiego gladiatora i mówił do
siebie:
— Ha, gdyby to moja przyszła żona w-
dziła! (W tym miejscu redakcja solennie



przypieka Ci, Czytelniku, że nigdy nie wyda-
„za żonę” naszego bohatera. Za nie w świe-
cie!)
Wiedział jednak pan Agapit, że jego prze-
śladawca nie da mu spokoju. Postanowił
więc zamienić się z tropionego w myśliwego
i wreszcie zakończyć tę paskudną awanturę.
Jak się do tego zabrał?
Przed wszystkim jego mieszkankę zamie-
nił się w salon fryzjersko — charakterysty-
czny. Wszędzie poniewierają się sztuczne
wasy, brody, kostiumy i kapelusze.
— Agapitku! W tym przebraniu mógłbyś
uchodzić za króla zebrań! — mówił do
swojego odbicia w lustrze, z którego wyzie-
rała tak dzianowska gęba, że wszystkie czes-
tochowskie i kalwaryjskie diadydy mogły by
uchodzić przy nim za wzór elegancji.
Równie zadowolony był z siebie pan Aga-
pit, gdy ucharakteryzował się na solidnego



(gdzie są takowi?) mieszczańską z brzo-
wem, faworytami i binoklach w złotej opra-
wie.
— Magnifike mój pod pachę, dścałtka
przed nami i w sjęcie na spacer! Ha! Trze-
ba przynajmniej dobrze się bawił tymi zmi-
namy swojej fizjognomii pan Agapit, jednak
ta zabawa miała kosztować wiele jednego z
największych tajdaków na świecie; imię pana
Lichowskiego.



Redaktor naczelny:
ANATOL MIRÓZKO